№ 4. Kraków 6 Stycznia — Sobota. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 5 stycznia.

Otrzymaliśmy przez Berlin nowy manifest Cesarza Mikołaja, którego treść we wczorajszym podaliśmy „Przeglądzie“. O wyjściu tego manifestu głucha już obiegała pogłoska od niejakiego czasu, i korespondent nasz z Królestwa Polskiego w liście swoim z d. 13go grudnia, umieszczonym w piśmie naszem w dniu 20 t. m. nadmienił wyraźnie o tem w słowach: „spodziewają się w końcu pokojowych układów nowego manifestu cesarskiego do Rosyan“. Tenże sam korespondent w liście z d. 20 t. m. umieszczonym w *Czasie* z 28go, skreślił siły wojenne Rosyi tak te które w obecnym boju udział mają, jako i te które ku punktom zagrożonym państwa posuniętemi być mogą, a wreszcie jakie zasoby wojenne poruszyć zdoła Rosya, aby całe państwo zamienić w jeden obóz, a znaczną część mieszkańców swych w żołnierzy. Chwila powołania do broni tych wszystkich potęg bliższą jest może aniżeli sądzić należało: nowy manifest cesarski już ją zapowiada i każe przeczuwać niedalekie powołanie pospolitego ruszenia. Manifest ten wydany został przed upływem terminu naznaczonego przez trzy mocarstwa sprzymierzone do przyjęcia warunków rękojmi pokoju, i treść jego nie była zapewne tajną księciu Gorczakowowi w chwili kiedy przekraczał progi mieszkania hr. Westmorelanda, aby się dowiedzieć o interpretacyi stawionych Rosyi przez mocarstwa sprzymierzone żądań. Manifest ten przeto uważaćby można jako odpowiedź Rosyi na 4 punkta, jako rękawicę rzuconą Europie.

Brzmi on następnie:

My z Bożéj łaski Mikołaj I Cesarz i Samowładzca Wszech Rosyj itd. itd. itd. czynimy niniejszém wiadomo i nakazujemy ogłosić co następuje:

Powody wojny która obecnie wybuchła, wiadome są dokładnie w ukochanéj Naszéj Rosyi. Rosya wie dobrze, że ani zamiary ambicyi, ani żądza pozyskania nowych korzyści do którychbyśmy niemieli prawa, służyły za pobudkę Naszego działania i stały się przyczyną okoliczności, których niespodziewanym skutkiem jest bój obecnie się toczący. Celem Naszym jedynym i wyłącznym było bronić uroczyście uznanych swobód prawosławnego kościoła i Naszych współwierców na Wschodzie. Wszelako niektóre rządy obce obwiniały Nas o tajemne chciwe zysku zamysły, które zupełnie dalekiemi od Nas były, wmieszały się w załatwienie téj sprawy, i wreszcie zawarły nieprzyjacielskie przeciw Rosyi przymierze. Oświadczywszy, że celem ich ocalenie państwa ottomańskiego, wystąpiły przeciwko Nam zbrojnie i to nie w Turcyi, ale w obrębie granic własnych Naszych krajów; ciosy swe skierowały na wszystkie punkta, które mniéj więcéj były im przystępne: na morzach Baltyckiem, Białem i Czarnem, w Taurydzie, a nawet na najodleglejszych pobrzeżach Oceanu Spokojnego. Ale dzięki Wszechmocnemu Bogu! napotykają wszędy w wojskach Naszych i w Naszych poddanych wszelkich stanów nieustraszonych wojowników, przejętych miłością dla Nas i Ojczyzny; a na pociechę Naszą w tych ciężkich czasach, widzimy pośród nieszczęśliwych zdarzeń nieoddzielnych od wojny, nieprzerwanie przykłady jaśniejące i świetne czyny téj miłości dla Nas i dla ojczyzny, i tej odwagi którą ona wzbudza. Jak dalece wielkiemi są kilkokrotne klęski doznane przez wojska nieprzyjacielskie na Kaukazie pomimo liczebnéj ich przewagi, jakkolwiek silnem jest wrażenie owéj nierównéj walki, którą obrońcy pobrzeży finlandzkich, klasztoru Sołowieckiego i przystani Pietropawłowskiéj na Kamczatce z takim skutkiem stoczyli; to przecież nadewszystko bohatyrska obrona Sebastopolu odznacza się tylu dowodami nieprzełamanéj odwagi i niezmordowanéj działalności, że nawet ją wrogi nasze podziwiają i oddają hołd prawdzie. Poglądając z pokornem dziękczynieniem Bogu na te czyny, na nieustraszoność i zaparcie się naszych wojsk lądowych i morskich, tudzież na zapał i poświęcenie się jakiemi wszystkie stany Cesarstwa są ożywione, śmiemy upatrywać w tem zakład i zapowiedź szczęśliwéj przyszłości. Przejęci Naszemi obowiązkami chrześcianina, nie możemy żądać dłuższego krwi rozlewu i nieodrzucimy pewnie żadnych propozycyj pokoju i warunków, jeźliby się dały połączyć z godnością Naszego Cesarstwa i ze szczęściem Nasych wielce ukochanych poddanych.

Ale inny niemniéj święty obowiązek nakazuje Nam gotowymi być w téj zaciętéj walce do wszystkich wysileń i ofiar, jakich wymaga wielkość środków zaczepnych, przeciw Nam wymierzonych. Rosyanie wierni synowie Moi! wyście przywykli nieszczędzić niczego, skoro Bóg powołuje Was do wielkiego i świętego dzieła, ani majątku waszego przez długie lata pracy zebranego, ani waszego życia, ani krwi waszéj i waszych dzieci. Szlachetny ogień który wasze serca przenika od rozpoczęcia téj walki, w żadnem położeniu rzeczy, pod żadnym warunkiem nie wygaśnie, a tak jak wy czujecie, tak również czuje wasz Monarcha. My wszyscy, Cesarz i Jego poddani, my wszyscy jeźli będzie potrzeba, ze słowami które niegdyś Cesarz Aleksander w podobnym roku próby powiedział: „z żelazem w ręku a z krzyżem w sercu!“ stawimy czoło wrogom naszym w obronie tego co najdroższe na ziemi: Bezpieczeństwo ojczyzny i jéj honor.

Dan w Gaczynie d. 14 (26) miesiąca grudnia, roku Zbawienia 1854, panowania Naszego 30go,

Mikołaj.

Przegląd francuzki *Revue des Deux Mondes* w zeszycie swoim noworocznym, taką skreśla charakterystykę upłynionego roku, a oraz obecnéj sytuacyi:

Gdy upływające i do nieuniknionego kresu dążące lata, powrócą przywołane myślą i staną przed historyą tego wieku jakby dla dania o sobie świadectwa, każdy rok ukaże się z właściwością odrębną i niestartą cechą. Każdy rok będzie miał swe znaczenie, a to stósownie do wartości i ważności jego wypadków, które swoją cyfrą napiętnował. Jeden rok widział rewolucyą szybkim i szerokim bieżącą prądem, instytucye upadające, cywilizacyą zmuszoną do rozpaczliwéj obrony; inny znów rok zniknie prawie w owém przywróceniu zwierzchności i władz jak najsamodzielniejszych dokonaném wśród znużenia ludów. Ten przypominać będzie jakowąś wojnę, jakieś usiłowania i kuszenia się o przywłaszczenie, jakiś zamach stanu dokonany przez siłe, inny znów przedstawi pokój nowy, a za nim zmianę wpływów w narodach i społeczeństwie. Zaledwie kilka będzie takich coby upłynęły bez zostawienia śladu. Jeżeli w obojętnych nawet peryodach historyi policzymy lata, które że tak powiemy zatrzymały swą nazwę, które znaczą bądź pod względem pracy wewnętrznéj ludów, bądź pod względem stosunków ogólnych europejskich, to bezwątpienia w naszym wieku zbierzemy szereg dat ważnych, któreby porównać można do stacyi na drodze w pół dopiéro zaledwie ubieżonéj. A i ten rok który się dopiéro co skończył jakąż będzie miał cechę, w jakimż kształcie składać będzie ogniwo w łańcuchu wypadków współczesnych? Historya nie będzie w nim szukać ani wielkiego ruchu opinii publicznéj, ani postępu politycznego dokonanego, ani silnego przebudzenia się w życiu umysłowém: pod temi względami nie przedstawia on żadnéj odrębnéj właściwości. Lecz niemniéj będzie on pierwszym rokiem wielkich zapasów w Europie od 1815, będzie rokiem pierwszéj wojny jaką od wieków Francya i Anglia razem przedsięwzięły i prowadziły, rokiem nowego przymierza zawartego między dwoma zachodniemi mocarstwami i Austryą, rokiem tworzącéj się stopniowo koalicyi w imie prawa i bezpieczeństwa kontynentalnego.

I któż przed dwoma laty w chwili przywrócenia naszego cesarstwa zdołałby był przewidzieć, że Francya i Anglia połączą się węzłem ścisłéj i silnéj przyjaźni, że młody i rycerski Cesarz Austryjacki wynosząc się nad wszelkie przesądy, zechce przyjąć na znak szczerości swego przymierza order francuzki ustanowiony w wilią bitwy pod Austerlitz? Wszystkiego tego doczekaliśmy się jednak i wszystko to jest dziełem Cesarza Mikołaja. Jakże dziwne skutki polityki w któréj więcéj dumy niż przezorności! Z początkiem roku 1854 przeczuwano już, jak daleko poprowadzić może owa straszna kwestya o przewagę polityczną, którą Rosya w Konstantynopolu postawiła. Od dnia do dnia wywołane starcie się nabierało więcéj wagi, spór stawał się trudniejszym do załatwienia. Kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się między Turcyą a Rosyą nad Dunajem. Dyplomacya zebrana w Wiedniu zmuszona do uznania swéj niemocy na drodze pojednawczéj, rzuciła nasienie europejskiego przymierza w pierwszym protokole z 5go grudnia 1853 roku. Krwawa bitwa pod Synopą przerwała nieczynność naszych flot i wprowadziła je na morze Czarne. W téj chwili ostatnie słowo nie zostało jeszcze wyrzeczonem między mocarstwami Zachodniemi a Rosyą; nie było jeszcze wojny, a gdyby Cesarz Mikołaj stanowczo był przyjął pokój, zostawałby w posiadaniu tego wpływu, jakiego mu zaledwie zaprzeczano.

Takie były ogólne rysy sytuacyi politycznéj w Europie w pierwszych godzinach roku 1854. Jakże stoi ta kwestya niebezpieczna w ostatnich godzinach które minęły? Rosya odbyła w Księstwach Naddunajskich kampanią jednę z najmniéj szczęśliwych; przekroczyła Dunaj na chwilę tylko aby go przejść napowrót po bezowocnych szturmach pod Sylistryą, cofnęła się nawet z prowincyj mołdawsko-wołoskich przed parciem sił wojennych Turcyi, armij naszych przybywających na Wschód, i wojsk austryackich będących w gotowości do wkroczenia w każdéj chwili w Księstwa Naddunajskie. Przewiezieni na terytoryum rosyjskie żołnierze nasi, bytność swoją w Krymie zapisali już dwoma zwycięztwy, z których jedna bitwa pod Inkermanem równa się najstraszniejszym czynom wojennym. Sebastopol owa twierdza potęgi rosyjskiéj na morzu Czarném pomimo energicznéj obrony, która może przedłużyć walkę, lecz nie zdoła zmienić ostatecznego jéj wypadku, Sebastopol wystawiony jest ciągle na ogień dział naszych, a oręż armij sprzymierzonych zagraża mu codzień. W zawodzie dyplomatycznym Rosya wyczerpała wszystko co jeszcze jéj zostawało wpływu, aby tylko Niemcy w nieruchomości utrzymać. Udały się te usiłowania ale tylko aż do pewnego stopnia; nieprzeszkodziła Rosya aby zostało zawarte przymierze austryacko-pruskie 20go kwietnia, które sprowadziło w części ewakuacyą Księstw Naddunajskich; nie przeszkodziła Austryi aby ta nie podpisała naprzód protokółu z 9go kwietnia, aby późniéj nie nastąpiła wymiana not z 8go sierpnia między Austryą, Anglią i Francyą w których oznaczone zostały rękojmie przez całe Niemcy w końcu przyjęte; nareszcie nie udało jéj się opóźnić ani na jednę godzinę podpisania traktatu z 2go grudnia, który wzmacniając rękojmię z 8go sierpnia uczynił z tych warunków ostateczne wyrażenie pokoju dziś w Europie możebnego.

Taki jest więc ze stanowiska wojennego i dyplomatycznego stan obecny olbrzymich zapasów w których każde mocarstwo ma swoją rolę; walki która czeka tylko aby się jeszcze bardziéj rozwinąć lub też zmniejszyć i skończyć według ostatecznéj Rosyi decyzyi. Kończąc powiemy, iż nie zdaje się aby decyzya ta miała być dla pokoju przychylną.

Na tem kończy obraz sytuacyi noworocznéj p. Mazade w *Revue des Deux Mondes*. Rzeczywiście nie zdaje się aby oczekiwane ostatnie słowo miało być tak stanowcze i odpowiedziało wymaganiom zwłaszcza Anglii do tego punktu, iżby na bliski pokój rachować pozwalało. Wszakże pozwolimy sobie tutaj dodać krótką uwagę nad twierdzeniem, które się już po tyle razy o uszy nasze obiło, które nawet już raz podnieśliśmy w piśmie naszem, twierdzenie bezwzględne „że Rosya nieustąpi“. Pomimo

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

I.

Przeszłoroczna wystawa obrazów urządzona na cel dobroczynny, była jakby przedmową, przygotowaniem, do prawdziwéj wystawy, którą po upływie roku oglądamy w naszych murach.

Pod cieniem miłosiernego uczynku, przybytek sztuki znalazł schronienie, otrzymał prawo obywatelstwa.

Szczęśliwa to wróżba dla przyszłych powodzeń sztuki, która podobnie jak w średnich wiekach tuli się, jeżeli nie pod cienie katedr i klasztorów, to pod najpiękniejszą ewanieliczną cnotę — miłosierdzie.

Był to pierwszy krok, najtrudniejszy; ale stał się łatwym pod osłoną takiéj protekcyi; co więcéj, przekonawszy o skwapliwości, z jaką posiadacze galeryi dawnych mistrzów ofiarowali najznamienitsze obrazy na wystawę, z jaką dzisiejsi artyści pospieszyli z nadesłaniem swoich prac, z jaką wreszcie ciekawością i zamiłowaniem publiczność gromadziła się na oglądanie tych płodów sztuki – ośmielił, i że tak powiem zapalił do próbowania drugiego kroku, już nie w imię dobroczynności, lecz w bezpośrednim celu podniesienia samej sztuki do téj wysokości, znaczenia i potrzeby, na jakiéj stoi literatura i inne gałęzie umysłowéj czynności narodu.

To wypróbowanie, że tak powiem, gruntu, ośmieliło i zachęciło niektóre osoby do zawiązania Towarzystwa Sztuk pięknych mającego się zajmować urządzeniem ciągłéj wystawy obrazów i rzeźb tworzonych przez naszych żyjących artystów.

Niebyła to wprawdzie myśl nowa, bo tego rodzaju stowarzyszenia licznie rozsiane po różnych miastach monarchii austryackiéj, dowiodły praktyczności tego sposobu przez podźwignienie sztuki krajowéj; szczególniéj w Czechach — nowość była tylko w zastósowaniu, a zasługa w gorliwości obywatelskiéj niedającéj się zrazić temi przeciwnościami, jakie szczególniéj u nas spotykają się, gdy przyjdzie wprowadzić coś w życie i zorganizować aby trwało.

Wysoki Rząd opiekujący się chętnie sztukami pięknemi, jak tego już mieliśmy liczne dowody przez udzielanie hojnych stypendyów uczniom naszéj szkoły malarskiéj i rzeźbiarskiéj w Krakowie, które ich stawiły w możności dalszego kształcenia się za granicą — przychylił się do téj myśli i sankcyonował statuta podane przez dyrekcyę Stowarzyszenia sztuk pięknych.

Po otrzymaniu takiego pozwolenia, Dyrekcya wydała odezwę do publiczności, zachęcając ją do udziału w tém przedsięwzięciu przez rozebranie w obieg puszczonych pięcioreńskowych akcyj. — Z akcyj tych zebrany fundusz ma być użyty na pokrycie kosztów wystawy, i na zakupno prac krajowych artystów, które puszczone przez losowanie dostaną się na własność wygrywającym akcyonaryuszom, niemniéj i na rozpowszechnienie rylcem lub litografią jakiego utworu, który w odbiciach dostanie się jako premium każdemu biorącemu akcyę.

Zwykły to tryb podobnych stowarzyszeń, czyli kunstvereinów. Jednakże Dyrekcya stowarzyszenia sztuk pięknych w Krakowie, oprócz zwykłego celu dopomagania sztukmistrzom krajowym przez wystawę dającą poznać publiczności utwory malarzy i rzeźbiarzy, i przez zebranie funduszu sposobem loteryjnym na zakupno ich prac — miała jeszcze na widoku coś więcéj, jak proste pośredniczenie między artystą a kupującą publicznością.

U nas, gdzie instytucya ta po raz pierwszy wchodzi w życie, niepoznano się może na pięknéj myśli kierującéj członkami należącymi do ułożenia statutów; lecz tam, gdzie ludzie obeznani z stowarzyszeniem tego rodzaju, gdzie wreszcie dłuższe doświadczenie nauczyło jakiemi środkami najbardziéj dźwiga się i uszlachetnia sztuka — tam umiano pojąć i ocenić niektóre artykuły statutu krakowskiego i przyznać im głębsze znaczenie i istotny pożytek.

Wyjątek z listu wysoko położonéj osoby, a nadewszystko przewodniczącej takiemu kunstvereinowi od lat wielu w podobnych jak nasze stosunkach, najlepiej wykaże czém krakowskie stowarzyszenie sztuk pięknych zjednało sobie zaszczytną uwagę.

„Przeczytałem statuta waszego Towarzystwa z wielką bacznością, i znalazłem w nich z niemałą wewnętrzną pociechą te same zasady, które i nam za przewodnika na téj drodze służą, a które podług mego rzetelnego przekonania każdy *Kunstverein* jeżeli tylko na ten tytuł szczerze zasłużyć pragnie, przyjąć za swoje powinien; co jednakże, wyznaję z żalem mało znalazło naśladowników w zakładach podobnego rodzaju.

„Szczególniéj znajdujemy trafnem i szczęśliwem postanowienie § 2 *o wyznaczaniu nagród za wygotowanie dzieł sztuki w przedmiotach przez Towarzystwo oznaczonych, i zarządzeniu dzieł nowych lub restauracyi dawniejszych, religijnej, historycznej lub pomnikowej treści;* niemniéj, co się tyczy zakupna utworów *wznoszących się talentów krajowych artystów*, a nakoniec co do sposobu ustanowienia i odnawiania Dyrekcyi nie przez głosowanie w jeneralnem zgromadzeniu członków czyli akcyonaryuszy, ale przez zawiązek z góry kilku osób dających téj instytucyi początek i popęd. Większość akcyonaryuszy bowiem najczęciej pilnując tylko swego interesu, rzadko trafia na dobrą drogę w sztukach i umiejętnościach; przeciwnie, kierownictwo takim zakładem daleko lepiej i pewniej idzie w ręku osób pojmujących cel do którego zmierzają.

„Odłożenie zaś pewnej części funduszu jak mówi statut, dla podniesienia sztuki monumentalnéj, *jedyną* jest *drogą*, na której takie Towarzystwo mógłoby skutecznie przyczynić się do wspierania wyższych kierunków sztuki, tj. rzeźbiarstwa i malarstwa religijnego i historycznego. Historyczne bowiem obrazy i rzeźby najmniej odpowiednę do zakupna i puszczenia przez losowanie, wymagają owszem aby pewnym oznaczonym celom służyły. Każdy też *Kunstverein*, który ten cel nieuwzględniając niczem, pomija, *czyni zupełny rozbrat z wyższą sztuką potrzebującą właśnie największego wsparcia*, i koniec końców zmuszony jest, jak to z doświadczenia wiemy, coraz więcej hołdować *smakowi mody*, i sztucznie urządzoną *loteryą* pomnażać tylko liczbę miernych utwórków bardzo poziomej sztuki.

„Również i to wielce godném pochwały, że Towarzystwo wasze otwierając wrota współzawodnictwu zagranicznych malarzy, głównie jednak zwraca opiekę na domowe talenta i te przed innemi popiera; inaczéj bowiem przy równouprawnieniu, nigdyby się może niedźwignął żaden talent, choćby największy; sama rutyna i zręczność najmierniejszego malarza, który miał wszystkie środki kształcenia się, zawszeby tryumf odniosła.“

Przytoczyłem z umysłu wyjątki z tego listu, bo w nich przemawia powaga znawcy, a nadewszystko zdrowe i wyższym poglądem uzacnione zdanie; przytoczyłem jeszcze i z tego powodu, ażeby pokazać ż

tylu dowodów nieugiętości charakteru Cesarza Mikołaja i samowolności jego władzy, pozwoliliśmy sobie jeszcze roku przeszłego wypowiedzieć powątpiewanie względem tak stanowczego o polityce rosyjskiéj sądu. Nie ma bowiem żadnego męża stanu, a każdy panujący dzisiaj jest nim *de facto*, któryby nie wiedział, że w pewnych okolicznościach, w obec istniejącéj lub też zbliżającéj się konieczności, *ustąpienie* odpowiada *oczekiwaniu*; a czas jest bez żadnéj wątpliwości jednym z głównych czynników mądréj polityki. Fakta przeszłoroczne to jest rok 1854 usprawiedliwił zupełnie wyrzeczone w ów czas przez nas zdanie. Nie mówimy tu o ewakuacyi Księstw Naddunajskich, bo ustąpienie to Rosya pokryła pozorem strategicznych operacyj. Lecz ktokolwiek utrzymywać chce, że Rosya nie ustąpi, niechaj tylko rozważnie odczyta sławny okólnik hr. Nesselrode tłumaczący jak gabinet rosyjski rozumie notę wiedeńską, któréj Turcya bez zmian podpisać nie chciała, i porówna ten dokument z krótką notą księcia Gorczakowa podaną w Wiedniu przed podpisaniem traktatu z 2go grudnia. Jakaż to niesłychana różnica w owéj zasadzie postawionéj przez hr. Nesselrode w okóluiku, że Rosya nie przyznaje prawa nikomu w Europie mięszać się do sporu jaki między nią a Turcyą zachodzić może, a tem mniéj rozstrzygać cokolwiek w téj mierze, z wyrazami noty ks. Gorczakowa oznajmującego bez żadnego zastrzeżenia, że miłościwy jego Pan i Cesarz gotów jest przyjąć znane cztery punkta jako podstawę do przyszłych negocyacyj. A przecież w tych punktach wszystkie mocarstwa europejskie zabierają głos przeważny, stawiają protektorat Księstw i swobody chrześcian w Turcyi pod wspólną opiekę, rozstrzygają przeto nierównie więcéj aniżeli te prawa o jakie zrazu chodziło Rosyi, gdy spór z Turcyą zaczęła. Pytamy każdego, z zimnym poglądem na sprawę wschodnią patrzącego, czyli w tém porównaniu nie ma ustąpienia moralnego, politycznego, ważniejszego nierównie aniżeli cofnięcie się za Prut wojsk rosyjskich. Rosya więc ustąpiła już i ustąpiła bardzo wiele. Czyli zaś uczyniła to szczerze, to jak wiadomo nie wchodzi nigdy w nasze rozumowania. Patrzymy tylko na fakta, reszta nie do nas należy.

Lecz jakkolwiek widzimy że Rosya ustąpiła, nie idzie zatém abyśmy przesądzali że ustąpi, tyle zwłaszcza, ileby jak się zdaje w téj chwili do sprowadzenia pokoju potrzeba było. Jest bowiem drugie twierdzenie które także nieraz słyszymy, a które z pewném zastrzeżeniem nierównie trafniejsze nam się wydaje niżeli pierwsze. Jest niém, „że Rosya ustąpić nie może“. Zastrzeżenie widzimy w owych względach koniecznych, krajowych, wewnętrznych od których polityka zewnętrzna, jakkolwiek samowładna, zależeć musi i zależy. Jak dalece więc owe wewnętrzne warunki pozwalają Rosyi ustąpić lub nie, od tego zawisła możność lub niemożność polityki rosyjskiéj w tym kierunku. Niepotrzebujemy zdaje się mówić, kto tutaj jedynie sędzią być może, i dlatego wszystko cokolwiek w téj mierze czytamy lub słyszymy, wydaje nam się tylko *domysłem*, mniéj lub więcéj trafnym, ale nigdy *pewnikiem* na którymby wojnę lub pokój orzec się dało.

Korespondencya Czasu.

Z doliny Reichenau 28 grudnia.

W kontynuacyi przeto mojéj relacyi o kolei przez Semmering, przystępuję do opisu szczegółów jéj budowy, jak kiedy i przez kogo dokonane były.

Opusciwszy dworzec w Glognitz, kolej żelazna bieży u stopy gór z początku mało tylko nad poziom ziemi na lewym brzegu rzeki Schwarzau podniesiona. Przed pierwszą wioską którą dotyka, zwaną *Schloegelmühl* [1]) kolej ta przechodzi po upadłościach góry *Silbersberg* tuż nad samą rzeką Schwarzau i w tym miejscu bieży po podmurowaniu z ciosu, 160° długim, zasłonięta od strony góry murem 200 sąg długim a 4° wysokim. Między *Schloegelmühl* a dworcem *Payerbach* podnosi się już koléj znacznie nad poziom doliny i dukt jéj wymagał tu już przecięć w skałach od 6 do 10 sąg głębokości i znacznych nasypek, tak, że w tym oddziale jest do 700 sąg podmurowań kolei, a do 500 sąg murów, podtrzymujących upadłości gór, jedne i drugie znacznéj wysokości.

Wielka ilość kanałów, mostów, podjazdów murowanych, których od dworca *Glognitz* do dworca *Payerbach* jest trzydzieści i kilka, musiała być dla tego wystawioną, ażeby raz, strumyki i wody tych wyżyn szczególnie podczas tajania śniegów, po pod koleją do rzeki Schwarzau przeprowadzić, drugi raz, ażeby istniejące komuuikacye z pobocznemi dolinami, pod koleją utrzymać.

Pierwszy wielki objekt, który się na téj kolei za dworcem Payerbach przedstawia, jest to wiiadukt przez dolinę Reichenau, mający 150 sąg długości a 15 sąg i 2 stopy wysokości. Wiiadukt ten składa się z pięciu łuków otworu $10\frac{1}{2}$ sągi, które ponad rzeką Schwarzau są zbudowane, i z 8 mniejszych łuków 5 sążni otworu, które po jednéj i drugiéj stronie rzeki, ponad doliną się wznoszą. Koléj zatacza na nim zakręt promienia 150° a podniesienie jéj wynosi tutaj 1 : 100 [2]). Minąwszy ten wiiadukt w oddaleniu mniéj więcéj 80 sąg, zaczyna się najsilniejsze podniesienie na téj kolei, a to na 999° 1 : 40 na 174° 1 : 45 a na 267° znowu 1 : 40 i po przebyciu dopiero tego bystrego podniesienia, kolej wchodzi w tak zwany *Pettenbach-Tunnel* który jest zupełnie horyzontalnie zbudowany. Na tym kawałku kolei, znajdują się oprócz innych mniejszych mostów, dwa wiiadukty, jeden zwany *Payerbachgraben*, $8\frac{1}{2}$ sągi wysoki o trzech wielkich łukach; drugi *Kübgraben* 9 sąg wysoki, także o trzech łukach. [3]) Między tym ostatnim wiiaduktem a *Pettenbach-tunelem* musiano, dla przejścia kolei wykuć w skale wcięcie 250 sąg długie. Pettenbachtunel jest jak już nadmieniłem całkiem horyzontalnie i w prostéj linii zbudowany, jest wyłącznie cegłą wiedeńską sklepiony i ma 96 sąg długości. Przebywszy ten tunel, przekracza koléj dolinę Höllgraben po wiiadukcie 16 sąg wysokim, mającym 5 łuków i zbudowanym w zakręcie promienia 150° przy podniesieniu 1 : 200. [4]) Za tym wiiaduktem podnosi się kolej znowu z całą bystrością aż do stacyi Eichberg, ktoréj *planum* jest zupełnie poziome. Przyczyna téj zmiany bystrych i łagodnych podniesień leży w tym, aby miejsca mniéj więcéj poziome, zamienić w rodzaj miejsc wypoczynku dla maszyn, tudzież, iżby w czasie przebywania tych łagodnych podniesień, być w stanie wzmocnić parcie pary w kotle i tym sposobem nabrać nowéj siły do przebycia następującego podniesienia; co by bez tego wypoczynku było niemożliwym. Oprócz dwóch wielkich mostów, wymienić tu jeszcze wypada na téj linii tak zwany *Sternbauer-tunnel*, 20 sąg długi i także całkiem wysklepiony. Na końcu tego podniesienia tuż przed stacyą Eichberg, znajduje się wijadukt ponad przepaścią *Abfaltersbach* 55 sąg długi, 17 sąg wysoki o 5ciu łukach po 4° sąg otworu i zbudowany w zakręcie 100 sąg promienia, przy podniesieniu 1 : 45. Filary tego wiaduktu tudzież łuki są z cegły wiedeńskiéj, nadmurowanie i skrzydła z kamienia łamanego, ozdoby zaś z piaskowca.

Jakkolwiek każdy punkt téj kolei przedstawia najwspanialsze panorama, jednakże widok z wiaduktu przez dolinę Reichenau, gdzie się patrzący znajduje w środku, téj roskosznéj doliny i w pobliżu Alp, jakiemi są góry Schneeberg, Rax, Gahns i inne tudzież panorama rozwijające się przed oczyma podróżującego z wysokości plateau dworca Eichberg, przewyższają wszystkie tu przesuwające się prospekta. Dolina Reichenau, dolina Schottwiien, tak zwane pole kamienne (Steinfeld) aż do Wiener-Neustadt, wierzchołki niebotycznych Alp wiecznym śniegiem pokryte, wszystko to przedstawia nam się coraz to w nowym świetle, co raz to w nowym uroku z ostatniego miejsca i zdaje nam się nieledwie, że to nie rzeczywistość, ale jakiś płód bujnéj fantazyi jakiego Gropiusa, albo że mamy przed sobą jakie tableau z Jeziora wieszczek lub Ducha opiekuńczego; a jednakże wszystko co tu widzimy przewyższa to, na co pendzel najpierwszego artysty mógłby się zdobyć, bo to wszystko żyje, bo to oddycha prawdą natury, bo niepatrzemy na to jak na martwe dekoracye, ale przy każdym ruchu maszyny, przy każdéj nieledwie zmianie miejsca, spostrzegamy coraz to nowe wdzięki téj rozkosznéj okolicy.

Koléj od Glognitz aż do Abfaltersbach, tak jak dziś jest wykonaną, jest dziełem inżyniera Lewickiego, z którym pracowali inżynierowie asystujący Pierro (Polak), Fontanela, Witasek, Lorenz i Kitzler. Wiadukt Abfaltersbach był zaprojektowany przez dzisiejszego nadinżyniera Dimmera, który pełnił w tenczas jeszcze obowiązki inżyniera; i inżyniera asystującego Meciszewskiego; i budowa jego przez nich rozpoczętą była. Wykończył ją zaś inżynier Czerny i inżynier asystujący Rachlewicz. Nadinżynier bowiem Dimmer został w roku 1850, jako nadinżynier do budowli kolei galicyjskiéj powołany, a inżynier asystujący Meciszewski, został jak to w swojém miejscu zobaczymy, do innéj budowli na téj kolei przeznaczony.

Nasyciwszy się wspaniałym widokiem, który nam mimowolnie w tym miejscu zatrzymać się każe, puśćmy się daléj w drogę koleją. Opuściwszy stacyą *Eichberg*, wstępujemy na największe podniesienie téj kolei, bo 1.'40 *in continuo*, na przestrzeni 1895 sążni, aż do stacyi *Klamm*. Przebywszy znaczne wcięcie z obustronnemi murami i kilka pomniejszych mostów, wjeżdżamy w tak zwany Eichberger-Tunnel 50 sążni długi i całkiem sklepiony. Oprócz tego tunelu, znajduje się na przestrzeni aż do stacyi *Klamm* jeszcze jeden tunel *zum Rumpler*, 20 sążni długi i jedno wcięcie sklepione, tojest wcięcie, które najprzód aż do głębokości szyn wybrane było, ale które potém z powodu nietrwałości materyału i obawy oberwania się boków, zasklepiono i ziemią pokryto, tak, że dziś tunel przedstawia. Tunele różnią się od takich przekopów tém, że muszą być w ziemi lub skale przekute, bez poruszenia powierzchni ziemi nad niemi leżącéj; robota idzie w nich sposobem górniczym, jest nadzwyczaj mozolna i trudna, a często nawet jeżeli tylko w ziemi niebezpieczna; i dla tego też tunele są tylko tam używane, gdzie góra nad niemi leżąca jest za wysoką, iżby ją można zebrać i zrobić w niéj wcięcie otwarte, albo tam gdzie okoliczności lokalne, naprzykład domy, osiadłości itp. tego wymagają; albo nareszcie tam, gdzie materyał jest tak silny, naprzykład skała, że wydrążenie takie jest nawet mniéj kosztowne, niż wcięcie otwarte. Te dwa wcięcia sklepione o których wspomniałem, mają 42 sążnie długości.

Przeprowadzenie kolei ponad pięcioma wielkiemi przepaściami aż do stacyi *Klamm*, wymagało tu wielkich podmurowań. Kolej przeszedłszy tunel *Eichberg* opuszcza dolinę *Reichenau* i wchodzi w dolinę *Schottwien*, albo w dolinę rzeczki *Adlitz*. Tu okolica jest już więcéj dziką, dolina wyższą, tu już straciliśmy z oczu widok *Schneebergu*, a Alpy *Goestritz* i *Semmering* dominują każdy punkt kolei, która się 90 i kilka sążni nad doliną i nad gościńcem cesarskim przez Semmering prowadzonym przewija. Spojrzenie z téj wysokości jest już przerażające, chociaż od kolei aż do gościńca niema urwisk skał, ale cała pochyłość góry jest winnicami ustrojona, spadzistość jednak jest tak bystra i tak niczym nieprzerwana, że spojrzenie na dół mimowolnie o zawrót głowy przyprawia. Zróbmy więc tak, jak robi każdy maszynista przejeżdżający te miejsca z swoją lokomotywą, odwróćmy oczy od przepaści, popatrzmy naprzód, a widok tych gór, tych pysznych lasów modrzewiowych, widok ruiny zamku *Wartenstein*, która wysoko nad doliną tronuje, i była kiedyś jednym z szańców, broniących przejścia przez ten alpejski przesmyk, wróci nam może odwagę puszczenia się daléj w ten labirynt przepaści. Niemogę tu pominąć wspaniałéj parowéj przędzalni pana Heinisch z Wiednia, która w téj dolinie jest wystawioną. Lecz wracam do mojego opisu kolei. Przejechawszy całe to podniesienie, które oprócz kilku dość znacznych wcięć w skałach i 12 mostów, niema żadnego większego objektu, stajemy na stacyi *Klamm*, która na 290 sążni przestrzeni jest całkiem horyzontalnie położona.

O kolei od stacyi Klamm aż do Semmeringu, w następnym liście.

[1]) Tu się znajduje wspaniała fabryka rządowa papieru skończona dopiero w r. 1852 i zbudowana wedle najnowszych doświadczeń i wynalazków; tu robią papier na banknoty.

[2]) Filary tego wiiaduktu spoczywają na cokłach massiv z ciosu z konglomeratu w okolicy łamanego, filary zaś same i łuki są z cegły wiedeńskiéj. Nadmurowania i skrzydła z szyfru chlorytowego prawie całkiem zielonego, a ozdoby z białego piaskowca z okolicy Oedenburga (Margarethen) w Węgrzech. Dobór tych materyałów i ich harmonijny koloryt, nadaje téj olbrzymiéj budowie jeszcze wspanialsze wejrzenie.

[3]) Payerbachgraben wiiadukt ma filary i ozdoby z ciosu, sklepienie zaś z cegieł, skrzydła i nadmurowania z łamanego kamienia. Kübgraben wiiadukt ma filary z cegły, na ciosowych podstawach sklepienie także z cegły, a nadmurowania i skrzydła z kamienia łamanego.

[4]) Wiiadukt nad przepaścią Hollgraben, ma filary z cegły, z pasami ciosowemi, sklepienia z cegły, skrzydła i nadmurowania z łamanego kamienia ozdoby zaś z ciosu.

Wiedeń 3 stycznia. O konferencyi odbytéj w Wiedniu na dniu 28 grudnia najrozmaitsze krążą wersye. Między innemi piszą do *Gazety Kolońskiéj* w téj mierze wcale inaczéj, aniżeli powszechnie w Wiedniu utrzymywano: Konferencya pełnomocników 3ch sprzymierzonych mocarstw — pisze taż gazeta — trwała od 12éj do 2éj w południe u lorda Westmoreland, gdzie spisano protokół nad ścisłem oznaczeniem żądań, na które się zgodzono. Protokół ten podpisali hr. Buol, hr. Westmoreland i bar. Bourquenay. Po godzinie 2éj przybył książę Gorczakow poprzednio zaproszony do posła belgijskiego, który w tym celu ustąpił hr. Buolowi kilka pokoi i hrabia Buol odczytał tamże księciu w obecności hr. Arnima i bar. Manteuffla protokół przez reprezentantów trzech mocarstw podpisany i wezwał posła rosyjskiego do przyjęcia stawionych żądań, które kolejno przedstawiał. Ponieważ poseł angielski w tym samym domu mieszka co i belgijski, to jest w pałacu Koburgskim, przeto łatwo powstało w pierwszéj chwili mniemanie, iż książę Gorczakow znajdował się na konferencyi pełnomocników trzech państw sprzymierzonych. Mówią, że wyłożone wyraźnie żądania są bardzo umiarkowane. Książę Gorczakow telegrafował do Petersburga o tém co zaszło, a o godzinie 5éj wysłał jeszcze gońca ze szczegółowym raportem. Ponieważ odpowiedź drogą telegraficzną wprzód nadejdzie, zatem w ciągu 48 godzin

---

jeżeli u nas nie zawsze umieją poznać się na rzeczy i uszanować ją; tedy niepowinno to zrażać od ciągłych usiłowań pożytecznego działania; zawsze się przecież ktoś znajdzie kto sprawiedliwość odda.

Do pomyślnych początków zawiązanego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, policzyć można przyłączenie *Galeryi Dąbskich*, która zajmując część sal przeznaczonych na wystawę, zawsze będzie otwartą i wiele przyczynić się może do praktycznego kształcenia się młodzieży oddanej malarstwu.

Lczba ofiarowanych na ten cel obrazów wynosi z górą sztuk trzysta. Piękny to poczet! ale jeżeli niespotkać tam wyboru pierwszych mistrzów, jeżeli znachodzą się mierności niekwalifikujące się może do galeryi; za to jest rozmaitość szkół, maniery pędzla, i próby wszystkich rodzajów malowania.

Po małych stolicach Niemiec, bywają przecież galerye, niepośledniejsze od naszéj, a jednak nikt przeciw nim nieprotestuje, ale owszem szczyci się jako ozdobą miejsca i środkiem kształcenia się.

Dawały się słyszeć głosy, że młodzież ucząca się w Krakowie malarstwa, gotowa nabrać złego smaku przez zapatrywanie się na tyle miernych utworów. Smieszna obawa! zupełnie podobna do téj ostrożności tureckiej, która zabrania znać i umieć coś więcej nad to co stoi w koranie — tém więcéj, że mistrze tutejsi nie są jeszcze takimi prorokami, aby już po za ich nauką niebyło nic godnego nauki. Nam się zdaje wcale przeciwnie, że na tylu obrazach szkół różnorodnych i rozmaitéj maniery uczniowie mogą się więcej przez samo patrzenie nauczyć, niż żeby im kładziono w uszy najśliczniejsze teorye bez praktycznych zastosowań.

Ale to u nas przeszło w zwyczaj, kiedy czego niemamy, krzyczymy w niebogłosy na niefortunność przeznaczeń; niechże to przyjdzie i ziści się — krzywimy się że nie takie, jakeśmy sobie marzyli.

Zostawiając nieukontentowanych na stronie, możemy sobie powinszować powodzenia w pierwszym kroku przez tę obywatelską ofiarę *Galeryi Dąbskich*, która może się stać zawiązkiem zbioru prawdziwie krajowego. Przykład dobry bywa zaraźliwym; przykład ten łatwo mógłby pobudzić niejednego z obywateli, do ubogacenia Galeryi bądź funduszem, bądź jakim arcydziełem. Tym przecież sposobem zawsze u nas rosły i zakłady naukowe i muzea i biblioteki.

Nadmieniło się o téj galeryi, aby pokazać że Tow. przyjaciół sztuk pięknych stanęło na obszerniejszem polu niż gdyby się ograniczyło na prostem pośredniczeniu między artystami a kupującą publicznością.

Zdawało się z razu, że przy zwykłych trudnościach urządzenia lokalu, przeprowadzenia korespondencyi z artystami, których obrazy jeszcze nierobiły podróży do Krakowa, wstępującego dopiero pierwszy raz w szereg miast mających swoje kunstvereiny — zdawało się, że otwarcie wystawy naszéj odwlecze się do końca roku, że późno uwiadomieni artyści dzieł swych niezdążą wykończyć, że ci przyrzeką a niedotrzymają, owi całkiem odmówią itp. Tymczasem gorliwa czynność sekretarza Dyrekcyi p. W. Wielogłowskiego, na którym ciężyła nieledwo cała odpowiedzialność urządzenia wystawy, potrafiła przełamać te trudności — i pierwszych dni grudnia Wystawa otwartą została.

Komu się zdarzyło widywać wystawy kunstvereinowe w różnych miejscach za granicą, a porównywać je z naszą, pierwszą dopiero wystawą, może bez wszelkiéj przechwałki wyznać, że jeżeli krakowska w czém ustępuje tamtym, to chyba w liczbie, chyba nareszcie w téj ogólnéj poprawności i efektowości cechującéj malarstwo niemieckie, francuskie i flamandzkie, które trzy wieki żyje tradycyą — ale w czém nieustępuje, w czém nawet ma wyższość, Wystawa nasza przed innemi — to pewną dążnością ku poważnéj sztuce religijnéj i historycznéj, a wreszcie kilkoma imionami, które rzadko, albo nigdy na mniejszych kunstvereinowych wystawach niefigurowały.

Dość tu wymienić imiona mistrzów, jak: Ary Szefer, Winterhalter, Hübner, Amerling, ażeby już mieć nieurojone prawo do umieszczenia jéj w rzędzie wystaw europejskich.

Co do naszych krajowych artystów — tyle możemy powiedzieć, że najgłówniejsze ognisko sztuki marlarskiéj — Warszawa, odpowiedziała na odezwę Dyrekcyi Towarzystwa całą gotowością, całém pojęciem użyteczności podobnéj wystawy, która dając poznać ich prace i artystom i publiczności, ożywia tém samém ukształcenie się smaku przez zamienność wyobrażeń, wreszcie pokazuje drogę postępu przez porównanie jednych rodzajów z drugiemi.

Warszawa godnych dostarczyła i wciąż dostarcza reprezentantów sztuki malarskiéj na naszéj wystawie. Suchodolski, Simler, Kossak, Brodowski, Kostrzewski, Lesser, którego się spodziewamy z upragnieniem, a który jest prawdziwym zaszczytem kraju — wreszcie Lasocki, Ziemięcki — oto są artyści, których prace najspieszniéj zapełniły wystawę.

Pozostaje nam tylko życzyć jeszcze, abyśmy i innych znanych artystów utwory ujrzeć mogli na tym popisie; niechby publiczność miała raz przed oczyma cały ten szereg talentów rodzimych, który zeszedł, rozkrzewił się i wyrósł sam, bez wielkich pomocy — że tak powiem bez uprawionéj roli, a nawet bez siewu; niechbyśmy i resztę tego grona w nowych ich utworach oglądać mogli, jak Hadziewicz, Kaniewski, Breslauer, Zaleski i tylu innych znanych nam ledwo z imienia.

Lwowscy artyści, zapewne przemyślający o osobnéj wystawie, bo przecież trudno inaczéj wytłumaczyć téj obojętności, niefigurują na wystawie. Pan Tepa tylko, którego talent z każdym dniem rośnie, którego akwarele w roku upłynionym powszechny wzbudzały podziw, pracuje nad olejną kompozycyą Karawany na puszczy, przeznaczoną na naszą wystawę. Spodziewamy się, że artysta ten sam jeden zastąpić potrafi to co z innéj niedostaje strony, dla tego też dla jego obrazu nigdy nie będzie zapóźno.

Z Poznańskiego jedno tylko czytamy imie hr. Seweryna Mielżyńskiego.

Co do naszych krakowskich artystów i miejscowych i zagranicznych, z chlubą powiemy o nich, że wiele nowych dostarczyli przedmiotów, świadczących jak gorliwie uprawiają sztukę. Z pierwszych, czyli miejscowych oglądamy prace pp. Łuszczkiewicza, Kogena, Lorenowicza, Wojnarowskiego, Grabowskiego, Grünera z Tarnowa — z drugich, bawiących za granicą pp. Dębowskiego, Szynalewskiego i Mireckiego.

Wszakże nietylko same malarstwo ma pole popisu; rzeźba bowiem choć w nielicznych próbach, świadczy jednak, że ten rodzaj stosunkowo wyższe znamionuje zdolności w Krakowianach. Wielka grupa Chrystusa z dziatkami Szuberta i wypukło-rzeźba Rogozińskiego, są bijącym dowodem jak na téj drodze ogromne zrobiono postępy. Antygona Sosnowskiego z Rzymu uzupełnia ten szczupły lecz znaczący poczet rzeźb.

W następnych artykułach podamy szczegółowy przegląd nadesłanych na wystawę obrazów.

spodziewać się można stanowczéj odpowiedzi. Dodaję tu, że nikt nie myśli, aby Rosya ustąpiła.

Hiszpania.

Gazeta Madrycka donosi:

Wczoraj o godzinie $4^{1}/_{2}$ po południu, królowa Izabella II. przyjęła komisyę złożoną z Kortezów hiszpańskich, którzy wysłani byli dla przedłożenia Jéj król. Mości odpowiedzi na mowę tronową. Przezacny p. Pascual Madoz prezes prawodawczych kortezów, odczytał następną mowę:

Najjaśniejsza Pani!

Posłowie narodu winszować sobie powinni, że W. król. Mość z większém niż kiedy zadowoleniem i nadzieją zagaiła sama zgromadzenie kortezów i stanęła w pośród wybranych ludu. Oddając się bezwzględnie lojalności narodowéj dnia 26 lipca, dowiodłaś W. król. Mość, że Jéj znajomą jest szlachetność Hiszpanów i patryotyzm ludu, który obudzał podziwienie postępowaniem swém w pamiętnych i pełnych sławy dniach lipcowych. Życzenie że W. król. Mość pragnie ustalenia dobrego bytu i pomyślności naszéj ojczyzny, spełni się bez wątpienia, gdyż ten sam duch ożywia reprezentantów narodu, który ożywiał rząd sterowany przez patryotę wybranego wolą W. król. Mości.

Prawodawcze kortezy nader są uradowani, że W. król. Mość spełniłaś przyrzeczenia swoje dane w obec Boga i ludzi, że uszanowałaś i obiecujesz szanować zawsze wolność i prawa narodu. Kortezy zapewnieni, że W. król. Mość żywić będziesz stale tak szlachetne i godne uczucia, pracować będą z największą gorliwością w interesie publicznym i starać się, aby ulżyć o ile to zgodzi się z służbą państwa ciężaru ludowi, kierując się według skazówek sprawiedliwości i moralności.

N. Pani! kortezy zamierzają ułożyć konstytucyę szczególniéj liberalną z uszczerbkiem nawet dla prawa, zabezpieczającą interesa ludu; gotowi są być ogniwem nierozerwanéj spójni między narodem i konstytucyjnym tronem, położyć koniec walkom i niezgodzie, jako też nadużyciom władzy odpowiedzialnéj w sposób wykluczający rewolucye; konstytucyę która z zadowoleniem przez królowę i naród przyjęta, niechaj przez wszystkich szanowaną i wykonywaną będzie.

W. król. Mość przypominając sobie z rozrzewnieniem ubiegłe wypadki, powiedziała: „Czerpmy z tego panowie posłowie, wzór i naukę dla życia politycznego, które się przed nami otwiera.“ Zbawienną jest zawsze rzeczą z przeszłości wysnuwać naukę dla przyszłości. Błędy, które popełnione być mogły, są wynikiem natury ludzkiéj, lecz nadużycia, przekroczenia praw, a szczególniéj przeniewierzenia się popełnione przez osoby odpowiedzialne, pod ścisłą uwagę wzięte będą przez kortezów, iżby czyny ich sądzone były według zasad wysokiéj sprawiedliwości i praw konstytucyjnych.

Zupełna i nieograniczona ufność jaką W. kr. Mość pokładasz w narodzie, zadowalającą jest dla niego. Naród ogłosił ze swéj strony w obec świata, że W. król. Mość nienadaremnie rzuciłaś się bez wahania w ramiona ludu hiszpańskiego, i że ten szlachetny i wspaniały lud umie odpowiedzieć zaufaniu swojéj królowéj. Naród pragnie zresztą ogłosić za pośrednictwém swoich reprezentantów, że jedną z podwalin na któréj oprze, w wykonywaniu swego wszechwładztwa, budowę swego odrodzenia politycznego, jest tron konstytucyjny królowéj Izabelli II, i jéj dynastyi. Pod tym względem już wola narodowa orzekła, a kortezy wydały stanowcze swoje zdanie. W. król. Mość przyczyni się do utrzymania praw i wolności tego wspaniałego ludu z tém postanowieniem i dobrą wiarą, jakiéj dał dowód lud tenże w zabiegach swoich o ustalenie tronu Waszéj królew. Mości. Taką żywią nadzieję ustawodawcze kortezy.

Królowa raczyła odpowiedzieć w tych słowach:

Panowie deputowani!

Oznaki szacunku jakie mi dają reprezentanci narodu, sprawiają mi zawsze przyjemność. Lecz dziś poselstwo do mnie ustawodawczych kortezów, jest mi źródłem wyłącznéj radości. Widzę w niém jedność celu jaki obraliśmy dla ustalenia dobrego bytu naszéj ukochanéj ojczyzny, celu który uświęca dla mnie moje słowo królewskie, interes macierzyński i uczucia Hiszpanki.

Rossya.

Komendant 1éj brygady 5éj dywizyi floty kontradmirał Jucharyn I, otrzymał następujący reskrypt cesarski:

„W nagrodę nieustraszonego męztwa i zimnéj krwi, za wzór któréj służyłeś przez cały ciąg bombardowania Sebastopola, tudzież w nagrodę wybornych rozporządzeń jakie zaprowadziłeś we wszystkich bateryach drugiéj odległości, mianujemy cię najwyżéj kawalerem orderu Ś. Anny 1éj klasy, którego znaki ci przesyłamy pozostając w Naszéj cesarskiéj łasce przychylny. Gaczyna 6 (18go) grudnia 1854.“

Mikołaj.

Królestwo Polskie.

Po wyjeździe z Warszawy Księcia Namiestnika w nocy z 29go na 30 grudnia, jenerał-adjutant hr. Rüdiger objął tymczasowy zarząd naczelny Królestwa Polskiego i komendę 1 i 2go korpusu armii, tudzież korpusu grenadyerów. Książę Namiestnik miał był wyjechać nieco późniéj do Petersburga, lecz wezwany telegrafem podróż swoją przyśpieszył i jak utrzymują dłuższy czas zabawi w stolicy cesarstwa.

Turcya

Journal de Const. pisze pod dniem 19 grudnia: Rozkazem cesarskim wczoraj datowanym Mehmet Wassif pasza mianowany naczelnym jenerałem armii pod Karsem w miejsce Izmaiła paszy; ten ostatni idzie na miejsce Omera paszy, który udaje się do Krymu, objąć tymczasowe dowództwo. Achmet pasza, komendant eskadry ottomańskiéj na morzu Czarném, podniesiony do stopnia Muszyra. Mehmet pasza jest zdolnym wojskowym, który obowiązki swojego powołania zawsze gorliwie i rozumnie wypełnia. Achmet pasza mianowany za postępowanie swoje przy bombardowaniu Sebastopola 17go października muszyrem. Tym samym ordynansem Rassi Effendi podniesiony do stopnia Deytera armii ottomańskiéj w Krymie, zachowując swój stopień jako członek armii krymskiéj.

Kraje Czarnomorskie.

Gazeta Londyńska z d. 30 grudnia pisze: Książe Newcastle odebrał następującą depeszę.

Z pod Sebastopola 13 grudnia 1854. r.

Książe Milordzie! Z zadowoleniem dowie się zapewne W. Wysokość, że piękna pogoda służyła, odkąd miałem zaszczyt przesłać W. Wys. depeszę moją z d. 8go b. m. Nieprzyjaciel nieuczynił żadnego ważnego ruchu, i nic interesującego niezaszło pod Sebastopolem. W nocy przedwczorajszej natarli Rosyanie z niejaką siłą na nasze przednie straże na lewem skrzydle, lecz natychmiast odparci zostali przez oddział 1go batalionu brygady tyralierów i przez oddział 46 batalionu. Ogień trwał jednak czas jakiś, a 3 i 4ta dywizya była w pogotowiu wrazie potrzeby.

Mam zaszczyt i t. d. *Raglan.*

— *Fremdenblatt* donosi z Odessy d. 22 grudnia: Przymrozki znów ustały, a w miejsce ich śnieg z deszczem pomięszany. W takiéj porze komunikacye znów utrudnione. Armia nasza polowa zajęła już zimowe, leże tojest, iż ks. Menszykow zebrał wojsko pod Bakczyserajem i trzyma się obronnie, aby oszczędzać żołnierza. Sprzymierzeni natomiast gotują się do kampanii zimowej; zapewne przedsięwezmą szturm do przedmieścia marynarzy, a nie wątpić, iż się powiedzie, bo lubo siły załogi są mniej więcej równo rozdzielone, nie są wszakże tak znaczne, aby gdzie szkody nie doznały.

Listowne doniesienia z obozu sprzymierzonych z pod Sebastopola z dnia 20 grudnia niepodają nic nowego tak jak i późniejsze o dwa dni depesze telegraficzne. Obaj wielcy książęta Mikołaj i Michał przybyć mają do Sebastopola w połowie stycznia. Na ich przyjęcie wielkie czynią przygotowania i zdaniem powszechnem, wraz z ich przyjazdem książe Menszykow rozpocznie kroki zaczepne. Tysiące powózek prowadzą nieprzerwanie żywność przez Perekop do Sebastopola, ale dzienny dowóz ledwie dzienne potrzeby pokrywa. Ponieważ kibitki są małe i mały ładunek prowadzą, przeto obliczono że duży okręt transportowy tyle weźmie na siebie co tysiąc kibitek.

Urzędowa Gazeta Bukaresztska donosi z obozu z pod Sebastopola 13 grudnia: 7ma dywizya wysiadła już na ląd, a 8ma, jak z Konstantynopola d. 8go donoszą wsiadła tam na okręty. Bombardowanie Sebastopola trwa ciągle a to z taką gwałtownością, że wiele dział po bateryach musiano odmienić, bo otwory ich wystrzelane.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W dniu 2 stycznia umarł w Warszawie w 74ym roku życia Paweł książę Sapieha, rzeczywisty radca stanu b. pułkownik i marszałek szlachty gubernii Augustowskiéj, kawaler Maltański i wielkiéj wstęgi bawarskiego orderu św. Huberta.

— Otrzymano w Warszawie temi dniami wiadomość z Belmont o śmierci hr. Ignacego Platera.

— W Anglii gdzie długo przechowują się stare zwyczaje i formalności, dziś jeszcze odbywa się ceremonia zwana „the search of the vaults“ (przegląd piwnic) datująca się od czasu sławnego sprzysiężenia prochowego. Ceremonia ta polega na tém, ze przed otwarciem parlamentu osobiście przez króla lub królowę, jeden z urzędników dworskich udaje się z orszakiem swoim i żołnierzami przy świetle pochodni do piwnic domu, w którym się narady parlamentu odbywają i takowe przegląda, czy nie ma gdzie ukrytych prochów.

— O osobliwym koncercie wspominają kronikarze niemieccy XVIIgo wieku, a wzmianka ta o tyle nas jeszcze obchodzi, że nietylko mieli w nim udział muzycy polscy, ale jeszcze, że sprowadzono na ten koncert kwardwiolę z Krakowa, która ogromem swoim powszechne wzbudziła podziwienie. Elektor Saski Jan Jerzy urządził ten koncert swojem staraniem i „niemałym kosztem“ w dniu 13 lipca 1615 r. pod laskiem zwanym „Finkenbusch“ pod Droznem. Nie był to właściwie koncert, ale raczéj Oratorium kompozycyi Matezjusza Pflaumenkern, a tekst jego wzięty był z historyi Holofernesa. Kantor nadworny Elektora Hilary Grundmaus przedłożył panu swemu projekt tego wielkiego muzycznego dzieła i tak dalece go tém ucieszył, iż mu elektor pięć baryłek piwa z piwnicy dworskiéj dać kazał. Już 9 lipca zebrało się w Droznie 576 muzyków z Niemiec, Polski, Włoch i Szwajcaryi razem „mistrzów“ i „towarzyszy,“ a śpiewaków 919 nie licząc w to uczniów chórowych. Muzyk jeden, którego nazwiska nie wspominają, przywiózł z Krakowa „straszne basy,“ które wprowadzono do miasta na wozie ciągnionym przez ośm mułów. Instrument ten miał 7 łokci wysokości i opatrzony był drabiną, po któréj muzykant skakał dla chwytania tonów. Kantor wszakże obawiał się, aby te basy nie znikły w orkiestrze, kazał jeszcze wyprężyć linę znacznéj grubości między dwoma skrzydłami wiatraka i „szarpać ją piłą tarcicową.“ Cała orkiestra ustawiła się w półkole, na jednym końcu jéj stały ogromne organy, w które Ojciec Serafin „walił pięściami.“ Zamiast kotłów wzięto wielkie miedziane kadzie piwowarskie, a na „fortissimo“ i „tutti,“ bito z dział na sąsiednich wzgórzach ustawionych. Partyę Holofernesa śpiewał student Rümpler z Wittenbergu, który otrzymał pozwolenie dla wzmocnienia głosu pić poprzednio na rachunek Elektora tyle piwa w karczmie ile zniesie. Donna Bigazzi z Medyolanu taki tryl wyciągnęła, że ją trzeciego dnia pochowano. Sławny skrzypek Sicoppio z Kremony dziwne wydobywał tony, a tak był siebie pewny i w rękach tak zwinny, że grał trzymając skrzypce za plecami. Rümpler śpiewał aryę z towarzyszeniem wielkiéj kwardwioli, a z taką siłą, że aż drżała ziemia. Podwójna fuga zakończyła ten koncert! Elektor tak był ucieszony z wykonania tego dzieła muzycznego, że dał kantorowi 50 złotych i baryłkę Nierensteinu.

— W Berlinie zaczęło wychodzić czasopismo mód p. n. „Bazar,“ przy którém oprócz zwykłych rycin załączone są próbki jedwabnych i wełnianych towarów.

Teatr. Wczoraj przedstawiono na scenie polskiéj dwie komedye „Filozof z potrzeby“ i „Comber babski“ napisane przez p. Ładnowskiego, artystę tutejszego teatru, na którego korzyść odbyło się przedstawienie. Publiczność zwabiona wspomnieniem kilku wieczorów przyjemnie w sali teatralnéj spędzonych, prowadzona zamiłowaniem sztuki pięknéj, nakoniec spełniając życzenia pomyślności, jakie sama scenie polskiéj w wilią Nowego roku złożyła, zapełniła wczoraj wszystkie miejsca teatru. Przekonani jesteśmy, że i nadal nie zaniedba życzeń swoich spełniać i narodową scenę podnosić. Również artyści w ogóle okazali zamiłowanie w sztuce, zdolności i usilność podniesienia sceny trafném zrozumieniem i staranném przyswojeniem sobie charakterów przedstawionych osób. Lecz nie możemy powiedzieć, aby w wyborze komedyj przewodniczyło dobre pojęcie sztuki pięknéj. Pan Ładnowski posiada znajomość scenicznego układu, dość zręcznie używa niektórych drobnych effektów teatralnych, umie skreślić niektóre sceny i postacie tutejszego miejskiego życia a w ich ujemnéj i rubaszno śmiesznéj strony widziane. Lecz kilka postaci żywo z świata nas otaczającego wyrwanych i wyraziście narysowanych, kilka scen przedstawiających w rażącéj surowości i nieestetyczności a czasem przesadzie niektóre strony społeczności i rzeczywistego życia a raczéj jego niedostatki, kilka mówię takich scen i postaci rzuconych bezładnie i związanych jedynie znajomością scenicznego układu, urozmaiconych kilku dowcipnemi zdaniami, nie tworzą komedyi, ani odpowiadają pojęciu sztuki pięknéj. Najwyżéj, jeżeli stanowią jakoś całość, stworzą one niesmaczną farsę mogącą się niektórym podobać, lecz nieodpowiadającą żądaniu większości tutejszéj publiczności, posiadającéj dosyć przyrodzonego gustu i estetycznego wychowania.— Sztuka piękna nie jest niewolniczém naśladowaniem natury, tém więcéj nie jest jednostronną kopią samych jéj wad i małości; dramat nie jest portretem praktycznego życia i jego niedostatków. Sztuka uszlachetnia życie. Największa karykatura, jeźli jest dziełem sztuki, musi mieć pewną szlachetność. Czyż w obrazie życia miejskiego lub wiejskiego ludu trzeba malować ujemne tylko i nieestetyczne jego strony?... czyż on nie posiada właściwych sobie piękności? Pan Anczyc w „Łobzowianach“ inaczéj go przedstawił, a obrazek jego mimo tego był rzeczywistym. Nie chcę tu już przytaczać utworów znakomitszych pisarzy, jak Kraszewskiego, ktory w swych powieściach, np. w „Chacie za wsią“ tak pięknie a wiernie lud maluje. Lecz dość o sztuce.— Panna Radzyńska w obu komedyach, panna Kotowska a szczególniéj pan Królikowski w „Filozofie z potrzeby“ podnieśli wyborną swą grą tę sztukę. W „Combrze“ starannie i dobrze, o ile można było w téj krotochwili, oddali przedstawione osoby: pan Ładnowski, panna Radzyńska a szczególniéj pani Królikowska.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 5go stycznia:* — Metaliki 5-procen. $82^{13}/_{16}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $70^{3}/_{4}$.— Metaliki 4-pr. $84^{1}/_{2}$. — 4-pr. z 1852 r. 92.— $2^{1}/_{2}$-pr. $84^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $128^{1}/_{4}$. — Londyn 12 kr. 23. — Paryż $149^{1}/_{8}$ Akcye Bankowe 1248. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. — . — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 5 stycznia. Bankn. aus. ż. $88^{1}/_{4}$ płacą $87^{3}/_{4}$. — Pruski kurant ż. $113^{1}/_{2}$ płac; 113. — Ruble sr. nowe żąd. 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe ż 114 pł. $113^{1}/_{3}$. — Cwancyg. stare żąd. 114 — pł. $113^{1}/_{2}$. Imper żąd. $35^{4}/_{5}$. pł. $35^{1}/_{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd $20^{1}/_{3}$ pł. $19^{5}/_{6}$ — 20-franki ż. 36 pł. $35^{1}/_{2}$. Listy zast. pol. żąd. 100 płacą $99^{1}/_{2}$ — Listy zast. gal żąd. 89 pł. $88^{1}/_{2}$ — Obligi Indemn. ż. $74^{1}/_{2}$ pł. 74.

Kurs lwowski dnia 2 stycznia. Dukat holend 5 złr. kr. 52 — Dukat ces. 5 złr. 57 kr. — Półimperyał ros 10 złr. 8 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 89 kr. 24 m. k. — Sprzedano 100 po złr. 89 kr. 54 — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dn 4 stycznia Metaliki $82^{3}/_{8}$ Nowa pożyczka 71. — Akcye Banku wiedeńs. 1235.— Akcye kolei żelazn. półn. $190^{1}/_{4}$. — Agio od złota $32^{1}/_{4}$ od srebra $28^{1}/_{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. $73^{1}/_{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $85^{3}/_{8}$.

Kurs wrocławski z dnia 4 stycznia. Banknoty. austr. $78^{5}/_{12}$ ż. — Bankn. polsk. $89^{1}/_{4}$ ż. — Listy zastaw. polsk. dawne $88^{3}/_{4}$ ż. now. $88^{1}/_{2}$ d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100^{5}/_{12}$ żąd. dto. $3^{1}/_{2}$-proc. $92^{3}/_{4}$ żąd. — Koléj Krakow. górn Szląska — d.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 4 stycznia.

Na posłuchaniu które książę Gorczakow miał pozawczoraj u N. Pana, otrzymał jak zaręczają, po długiéj i szczegółowéj nad całym tokiem obecnéj kwestyi, rozmowie, to ostateczne z ust dostojnych zapewnienie, że Austrya gotowa do wojny, dołoży aż do ostatniéj chwili wszelkich usiłowań, żeby pokój trwały i honorowy do skutku doprowadzić. N. Pan wyrzekł następnie, że od Rosyi saméj dopięcie tego celu tak pożądanego dla Europy, więcéj teraz niż kiedykolwiek bądź zależy.

Książę Gorczakow wyprawił dnia tegoż kuryera do Petersburga z wiernem zdaniem sprawy z tego co słyszał, i co miał do zakomunikowania dworowi swemu.

Od odpowiedzi z Petersburga która koło 15go b. m. jest oczekiwaną, zależy dalszy obrot rzeczy. Nadzieja pokoju powszechnie coraz słabsza, lecz być może, że konferencye po téj odpowiedzi jeszcze się rozpoczną.

Państwa zachodnie wychodzą w wykładzie czterech punktów, po za granice zakreślone notami 8go sierpnia. Rosya trzyma się dotąd not hr. Nesselrodego z 6go i 28go listopada.

Zbliżenie się trudne, porozumienie się zupełne jeszcze trudniejsze.

Konferencye wojskowe trwają tu ciągle. Baron de Hess ma wszakże wrócić do głównéj kwatery w Galicyi około 15go t. m.

Ostatnie wiadomości z Krymu zapowiadają bliską zaczepną między dwoma wojskami nieprzyjacielskiemi rozprawę.

Ostatnia poczta wschodnia nadeszła do Tryestu, przynosi listy stambulskie do 25go grudnia dochodzące, których główną treść według depeszy telegraficznéj z wyciągów *Gazety Tryestskiéj* wczoraj w Przeglądzie podaliśmy. Dzisiejsza *Korespondencya Austryacka* podaje nieco obszerniéj te wyciągi z gazety pomienionéj, a to jak następuje:

Książe Cambridge o tyle zdrowszy, iż może przyjmować liczne odwiedziny zagranicznych dyplomatów, mieszka on w pałacu poselstwa angielskiego i zaszczycony już został wizytą Sułtana. Jenerał Montebello powrócił do Francyi. Izmaił pasza w tym jeszcze tygodniu miał udać się do Księstw Naddunajskich (w celu objęcia dowództwa po Omerze paszy). Dnia 25go termometr w Stambule stał na 0. Nadpłynęły znów 4 parowce angielskie z wojskiem i amunicyą. Celem utrzymania porządku, a osobliwie powstrzymania bitek między krajowcami a żołnierzami wojsk posiłkowych, urządzają służbę patrolową anglo-francuzką w Stambule. Admirałowie Hamelin i Dundas przybyli niedawno do Stambułu, wracają do domu, a tymczasem zostaje dowództwo flot zachodnich pod rozkazami wice-admirałów Bruat i Lyons.

Doniesienia z Krymu bardzo skąpe i obojętne. W obozie sprzymierzonych daje się uczuwać brak drzewa opałowego. Rosyjski korpus operacyjny pod wodzą jen. Liprandego trzyma się wciąż jeszcze na dawnem stanowisku swojem w okolicy Bałakławy i zaopatrywany bywa tak jak i załoga Sebastopolska dowozem z głębi kraju. Część tureckich wojsk z nad Dunaju wylądowała już pod Eupatoryą. Jenerał Adams umarł z ran odniesionych. Pogłoska obiegała, że w czasie wycieczki Rosyan, kompania jedna żołnierzy francuzkich dostała się do niewoli z 3ma działami; w skutku tego oddano pod sąd wojenny czterech oficerów francuzkich. Pogłoska ta jest zapewne mylną; bo nic urzędowego w tym względzie niewiadomo.

Z Aten donoszą 29go o ustaniu cholery i wysłaniu do Stambułu punktów przedugodnych do traktatu handlowego. Ministrowie obu państw traktują bezpośrednio. Francuzi opuszczają Pelissyę i wracają do Pireju.

Z Trebizondy donoszą 18go, iż z obozu pod Colchis wysłano Mustafę paszę z posiłkami do Sukum Kaleh i Redut Kaleh.

Monitor podaje następującą depeszę admirała Hamelina z dnia 22 grudnia z Krymu: Oprócz 4,700 ludzi przybyłych od dnia 13 do 18go otrzymaliśmy od 20 t. m. 2,700 ludzi, którzy wylądowali w Kamieszu. Rosyanie każdéj nocy usiłowali robić wycieczki, które zawsze były dzielnie odparte. Statki „Le Trident“ i „l'Aigle“ wiozące nowe oddziały, zawinęły już do Konstantynopola.

Otrzymane w Wiedniu 4go wiadomości z Krymu donoszą, że wojska zachodnie sposobią się uderzyć na Sebastopol niezadługo. *Milit. Ztg.* (dawny *Soldatenfreund*) mówi, że jen. Osten-Sacken zamierza, na rozkaz księcia Menszykowa w 45,000 piechoty 9,000 koni i 80 dział zaczepić stanowisko sprzymierzonych pod Eupatoryą. Zdaje się, że zamiar ten nie przyszedł w skutku deszczów do wykonania, jak skoro wojska tureckie przybyły do Eupatoryi, a podobno, jak powyżéj wzmiankowane listy nadmieniają, jenerał Canrobert posłał wcześnie wzmocnienia na ten punkt. Wojska rosyjskie w znacznéj sile miały z pod Sebatopola posunąć się na drogę do Perekopu. *Moniteur de l'armée* zaprzecza, aby sprzymierzeni na Perekop uderzyć mieli.

Według listów z Odessy z 28go z. m., morze w tamecznym porcie krą się pokrywa.

Najważniejsza wiadomość jest zapewne ta, iż wszystkie wojska tureckie w Multanach i owe 10 tysięcy, które stoją pod Brailą otrzymały rozkaz zebrania się pod Tulczą i Izakczą; zatem Księstwa obsadzone będą wyłącznie przez wojska austryackie. Fmpor. hr. Coronini odjechał d. 4 stycznia jak donosi depesza, z Bukaresztu do Jass.

M. Chronicle donosi jako wieść, że trzy mocarstwa zawarły 28go z. m. ściślejsze przymierze jakoby zaczepno-odporne.

W Wiedniu krążą według *Cop. Ztg Cor.* pogłoski o ustąpieniu hr. Nesselrodego z kanclerstwa, i że zastąpić go ma ks. Gorczakow poseł w Wiedniu.

Kreuzztg znów o innych mówi pogłoskach, a mianowice, iż Austrya zawezwała Prusy do zmobilizowania armii.

Same przeto dziś pogłoski.

Przyjechali od d. 4 do 5go stycznia.

HOTEL POLLERA. Książe Schwarzenberg c. k. rotmistrz ułanów, hr. Tige Ernest c. k. officer, bar. Krepenstein c. k. officer, Jakopovich c. k. kapitan z Wiednia. Hr. Kiński c. k. officer, Fürst Edward c. k. officer z Czech. Searka Stefan c. k. officer z Mantui. Stokvis Wilhelm kupiec z Warszawy.

HOTEL SASKI. Józef Helcel dzied. z żoną z Polski. August Tetmajer dziedz. z Galicyi. Władysław Komorowski obywatel z Galicyi. Stefan Starowiejski dziedzic z Galicyi.

URZĘDOWE.

(1192) **Kundmachung** (3)

[N. 15,716.] Am 15ten Dezember 1854 wird in der Amtskanzlei der Krakauer Kreisbehörde von 9 bis 12 Uhr Vormittags eine Lizitation zur Herstellung zweier Brücken in Dorfe Batowice abgehalten werden.

Der Ausrufspreis für beide Brücken beträgt 826 fl. 52 kr. CMze und das Vadium 83 fl. CMze.

Die Pläne, Vorausmasse und Lizitationsbedingnisse können vor der Versteigerung im Kreisbauamte eingesehen werden.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau am 28. November 1854.

Lista III.

darów z tytułu uwolnienia się od powinszowań Nowego Roku na wsparcie dla ubogich miejscowych złożonych:

PP. urzędnicy c. k. urzędu pocztowego, jakoto: p. naczelnik Maciołek 2 złr., kontrollor Karol Korb i Ludwik Steinsberg po 1 złr., officyał Wincenty Batz 10 kr., Jakób Petak 1 złr., Józef Nenadal i Franciszek Protyner po 15 kr., Julian Grosse, Adolf Kornecki, Wincenty Wolf, Izydor Lenczowski po 20 kr., poczmistrz Jan Koy 1 złr. — PP. urzędnicy c. k. Dyrekcyi krajowéj budownictwa: naczelnik Dr. Schenkel 1 złr., dyrektor budownictwa Dr. Kremer 1 złr., nadinżynier Niemetz 50 kr., inżynierowie Franciszek Tomek i Antoni Nenning po 30 kr., assystenci Wacław Ulmann, Antoni Wosika, Leopold Neupauer po 20 kr., elewi Antoni Klack 10 kr., Edward Farnik 20 kr., kancellista Józef Strauss 20 kr., rewident Józef Zoll 30 kr., assystent Filip Lerch 20 kr., Wincenty Kędzierski i Józef Kape po 10 kr., sekretarz Wacław Zert 30 kr. — PP. urzędnicy c. k. Dyrekcyi Policyi: radca rządu i dyrektor Karol Neusser 1 złr., nadkommissarze Policyi Englisch i Kreutzer po 1 złr., kommissarze Policyi Cossa 36 kr., Howorka, Brudzyński i Paschma po 30 kr., sekretarz Dutkiewicz 30 kr., adjunkt konceptowy Schubert 24 kr., Więckowski 20 kr., kancelliści Pruski i Krull po 30 kr. — Panie: Józefa Cieńska 1 złr., J. Cieńska 16 kr., Józefa Pisarzewska 15 kr., hr. Sołtyk 1 złr., Skrzyńska 1 złp., Helena Macewicz 30 kr., N. N 1 złr., N. N. 1 złr., N. N. 4 złr., A. R. 15 kr., Ner 459 2 złr., Ner 508 30 kr., Ner 423 10 kr., L. B. 20 kr., Ner 503 30 kr., V. L. 15 kr., Kali 30 kr., klasztor kks. Karmelitów na Piasku 30 kr. — PP. Maurizio i Redolfi 1 złr. Antoni Wysocki 2 złr., Wincenty Hutnicki 15 kr., N. N. 16 kr., A. Czerny 15 kr., M. J. A. 30 kr., Picenoni et Vassali 1 złr., J. F. Fischer 30 kr., F. Preiss 15 kr, Michał Czyżewski 10 kr., Józef Kamiński 10 kr., hotel Drezdeński 1 złr., Ziembiński 30 kr., Bentkowski 30 kr., Dulemba 30 kr., F. Majer 30 kr., Łopatkiewicz 15 kr., Domnik 15 kr., Karol Schlenker 10 kr., Gajdziński 15 kr. — Razem 47 złr. 57 kr. — Do tego z listy I i IIéj 247 złr. 39 kr. — Summa 295 złr. 36 kr.

Nachricht

von der k. k. Statthalterei im Königreiche Böhmen.

Der Konkurs für die ordentliche Lehrkanzel der theoretischen und praktichen Thierheilkunde wird ausgeschrieben.

Zur Besetzung der statt der bisher bestandenen Lehrkanzel der Seuchenlehre mit der A. h. Entschliessung vom 20. Oktober d. J. kreirten ordentlichen Lehrkanzel der theoretischen und praktischen Thierheilkunde an der Prager k. k. Universität wird in Folge h. Unterrichts-Ministerial-Erlasses vom 6. November l. J. Z. 16283 der Konkurs bis zum 15. Febr. 1855 eröffnet.

Mit dieser ordentlichen Lehrkanzel ist der Gehalt von jährlichen 1300 fl. CMze mit dem Vorrückungsrechte nach 10- und 20-jähriger Dienstleistung in dieser Eigenschaft in die höheren Gehaltsstuffen von 1600 fl. und beziehungsweise 1900 fl. CMze verbunden.

Diejenigen, welche dieses Lehramt zu erhalten wünschen, haben ihre an das h. k. k. Unterrichtsministerium gerichteten, mit den erforderlichen Fähigkeits-, Verwendungs- und Wohlverhaltungszeugnissen belegten Gesuche im Wege der vorgesetzten Behörden vor Ablauf der obbezeichneten Konkursfrist bei dem medizinischen Professoren-Collegium der Prager Universität einzubringen.

Prag am 15. Dezember 1854. (5--3)

(2) **Konkurs.** (3)

[N. 807.] Zur Besetzung der beim Magistrate der k. Stadt Skawina erledigten mit einem jährlichen Gehalte von 150 fl. CMze verbundenen Kanzelistenstelle wird der Konkurs bis zur 20ten Jänner 1855 ausgeschrieben.

Die Bewerber um diese Stelle haben sich über ihre Nationalität, Studien, erlangte Fähigkeit in Kanzlei-Manipulationsgeschäften, über die Kenntniss der deutschen, polnischen und lateinischen Sprache über ihre Verwendung vom Tage der beendigten Studien bis zur Tage der Kompetirung auszuweisen, und in wie weit sie mit den Beamten des Skawinaer Magistrats verwandt, oder verschwägert sind, anzugeben.

Skawina am 16ten Dezember 1854.

Ankündigung.

Der beiligende Ausweis enthält die Erforderniss der im Wege der Subarrendirungs-Verhandlung sicher zu stellenden Militär-Verpflegs-Artikeln, dann die Termine, an welchen diese Verhandlungen vorgenommen werden.

Die Dominien und Stadtgemeindgerichte werden demnach angewiesen, die Aufkündigung in ihren Territorien, dann in den befindlichen Sinagogen mit dem Beisatze verlautbaren zu lassen, dass die Unternehmungslustigen ihre Offerten versiegelt der Subarrendirungs-Commission zu überreichen, und sich über ihre Solidität und sonstige Vermögensumstände mit obrigkeitlichen Zeugnissen auszuweisen haben, ohne welche, mit Ausnahme schon bekannter verlässlicher Spekulanten, Güterbesitzer und Gemeinden, zur Verhandlung sonst Niemand zugelassen werden wird.

Signatum Podgórze am 24ten Dezember 1854.

Ausweis

über die Subarendirungs-Wege sicher zu stellenden Militär-Verpflegs-Bedürfnisse, alles im N. Oesterreichischen Mass und Gewicht:

Die Subarrendirungs-Verhandlung wird gepflogen werden. in	am	In der Militär-Bequartirungs-Station	Die Erforderniss bestehet: täglich in Portionen: Brot à $1^3/_4$ Pfund	Hafer à $^1/_8$ Metzen	Heu à 10 Pf.	Streustroh à 3 Pf.	monatlich in: Lagerstroh-Gebünde à 12 Pf.	Klafter Brennholz, hartes, im Winter	hartes, im Sommer	weiches, im Winter	weiches, im Sommer	Pfund Unschlittkerz. im Winter	Unschlittkerz. im Sommer	rein. Unschlitt im Winter	rein. Unschlitt im Sommer	Mass Brennöhl im Winter	Brennöhl im Sommer	Pfund Lamp. docht im Winter	Lamp. docht im Sommer	Nebenstehende Erforderniss wird zur Subarendirung verhandelt auf die Pachtzeit von	bis
Krakau	16. Jänner 1855	Krzeszowice	420	400	400	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1. März 1855	31. Mai 1855
		Pleszow	.	24	.	24	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1 Mai dto	31. Mai 1855
		Skawina	1300	24	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1. März 1855	31. Mai 1855
		Libertów und Opatowice	200	170	170	170	.	.	6	.	.	.	2	.	.	.	3	.	.	1. März dto	31. Mai 1855
Chrzanów	18. Jänner 1855	Chrzanów	.	24	24	24	100	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1. Mai dto	31. Mai 1855
Wieliczka	19. Jänner 1855	Wieliczka	3762	146	146	.	.	85	38	110	50	.	.	.	.	.	.	.	.	1. März 1855	31. Mai 1855
Niepołomice	22. Jänner 1855	Niepołomice	792	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1. März 1855	31. Mai 1855
			.	124	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	1. April dto	31. Mai 1855

Diese Verhandlungen geschehen mündlich und beginnen um 9 Uhr Vormittags enden und um Schlag 6 Uhr Nachmittags, nach welcher Zeit kein Anbot mehr angenommen wird. Von dieser Verhandlung sind jedoch versiegelte, schriftliche Offerte nicht ausgeschlossen, nur müssen selbe mit dem 5%-tigen Vadium belegt vor Schlag 6 Uhr bei der betreffenden Behandlungs-Commission übergeben sein, ansonst sie als Nachtrags-Offerte angesehen und gar nicht berücksichtigt werden.

Podgórze am 24sten Dezember 1854. (14) K. k. Militär-Hauptverpflegs-Magazin.

Inseraty.

C. k. wyłącznym przywilejem nadana

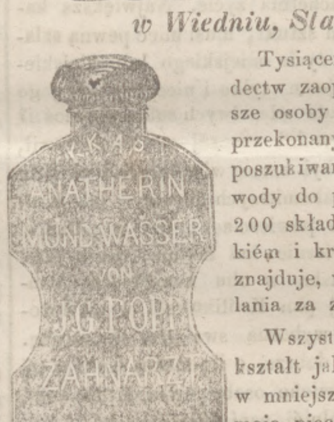
ANATHERIN-WODA

DO PŁUKANIA UST

wynalazku

J. G. POPP.

w Wiedniu, Stadt N. 604.



Tysiącem najchlubniejszych świadectw zaopatrzony, przez najcelniejsze osoby wydanych, jak niemniéj przekonany codziennem wzrastającém poszukiwaniem téj najwyborniejszéj wody do płukania ust, którćj blisko 200 składów w Państwie Austryackiém i krajach koronnych ciągle się znajduje, wszelkie dalsze jéj zachwalania za zbyteczne uważam.

Wszystkie flaszki mają ten sam kształt jak tu obok załączony model w mniejszym formacie, i muszą być moją pieczęcią zaopatrzone.

Wszystkie poniżéj wymienione składy po prowincyach winny się do téj raz już ustanowionéj ceny, tojest złr. 1 kr. 20 mk. za flaszeczkę ściśle zastósować.

☞ Przez używanie Anatherin-Wody do płukania ust, pozbyłem się obfitego płynienia krwi z dziąseł i oschłości tychże, w skutek czego moje ciągle chwiejące się zęby, na nowo umocnione zostały, smak czyściejszy w ustach i rozrzedzenie ciągnącéj się śliny nastąpiło. Równie i żona moja cierpiąc przez długi czas reumatyczny ból zębów, przez używanie téjże wody do płukania ust najlepszy skutek odniosła.

Składy są następujące:

Leopold Lechner, mp. obyw. i akad. sztukmistrz.

W Krakowie u p. T. Góreckiego; we Lwowie u C. F. Milde; w Tarnopolu u Morawetz; w Stanisławowie u braci Czuczawa; w Kołomei u Grzeg. Różańskiego; w Czerniowcach u Józefa Różańskiego; w Żółkwi u J. Nachlik aptekarza; w Rzeszowie u Ign. Schaittera; w Tarnowie u J. Jahna; w Bochni u P. Niedzielskiego; w Wadowicach u Ignacego Brosig; w Brodach u Fr. Deckert aptekarza; w Jarosławiu u Ignacego Bajan; w Sanoku u Andrzeja Dańczak aptekarza. (1048-8-10)

Wiederrufung der Vollmacht.

Franz Müller, Pauline goborne Müller Czaplicka, Jakób Charasiński, Erben des nach der verstorbenen Marianna geborne Sikorska 1mo voto Kowalska, 2do Müllerowa, 3tio Charasińska verbliebenen $^1/_5$ Theiles des Gutes Dębniki cum attin. Skałeczne, haben eine Vollmacht im Jahre 1853 in Angelegenheiten dieses Gutes dem Stefan Kowalski ausgestellt, welche sie gegenwärtig wiederrufen und gänzlich annuliren. Die mit h. k. k. Militär Commando in Betreff des Grundstückes zu Schiessübungen für das k. k. Militär- wie auch die mit dem Herrn Stanislaus Blaszczyński in Betreff der Grundpachtung abgeschlossenen Verträge mit dem Beisatze annehmen, dass die hievon entfallenden Zinse zu ihren Händen, und gegen deren eigenhändige Abquittirung gezahlt werden, von welcher ganzen Masse dem Jakob Charasiński $^1/_4$ Theil, von dem Restbetrage aber dem Stefan Kowalski $^{30}/_{72}$ Theile dem Franz Müller $^{21}/_{72}$, der Pauline geborne Müller Czaplicka $^{21}/_{72}$ Theile entfallen.

☞ **Na zasadzie opinii królewskiego wyższego lekars. Wydziału uprzywilej. przez wys. król. Bawarskie ministeryum** ☜

KRÓLEWSKO PRUSKIEGO OBWODOWEGO FIZYKA

DOKTORA K O C H

CUKIERKI Z ZIÓŁ

odznaczają się swym skutkiem, tak na najpewniejszych świadectwach oparte, przez swe obfite części składowe, najwłaściwszych sobie soków z ziół i roślin, jakotéż przy chronicznych i przechodnich kaszlach z zaziębienia, katarach, chrypce, dychawicy, zaflegmieniu, ciężkości piersi i innych katarowych słabościach, łagodząc w tych wszystkich przypadkach i uśmierzając, skutecznie na zdraźnione organa oddechowe działając, do pierwotnego stanu zdrowia doprowadzają, wyrzut bardzo ułatwiają, i swemi delikatnie pożywnemi i wzmacniającemi ingredyencyami wzruszone skóry szlamowe w bronhiach na nowo wzmacniają.

Dla uniknienia wszelkich pomyłek, trzeba jednak dobrze na to zwracać uwagę, że krystallizowane cukierki z ziół Dra Kocha, tylko w podługowatych powyższym stęplem opatrzonych oryginalnych pudełkach po 20 i 40 kr. m. k. są opakowane, i że takowe jedynie tylko w *Krakowie* u p. **Józefa Bartl** są sprzedawane.

Są także do nabycia: w *Białéj* u Józefa Berger i Karola Demskiego, w *Bochni* u Pawła Niedzielskiego, w *Czerniowcach* u Ign. Schnirch, i Th. Zacharyasiewicza, w *Jarosławiu* u Ign. Bajan, w *Kentach* u aptek. Jana Jarschel, w *Kołomei* u S. Wieselberga, w *Łancucie* u Ant. Swobody, we *Lwowie* u aptek. Tomanek, w *Lisku* u Adama Borejko, w *Przemyślu* u Ed. Machalskiego, w *Rzeszowie* u Ign. Schaittera, w *Samborze* u F. Rosenheima, w *Stanisławowie* u aptek. F. Tomanek, w *Tarnopolu* u M. Schlifki, w *Tarnowie* u Józefa Jahna i w *Wadowicach* u Schwarza i Heinz. (1088-4-8)

(17) **Uwiadomienie.** (1-3)

Już poprzednio w gazecie „Czasu“ do L. 67 r. z. doniesiono szanownéj Publiczności, że w skutek umowy z panem K. Forstem fabrykantem tak zwanych:

SREBER CHINA

jedynie tylko handel podpisanego, na cały obwód Wielk. Księstwa Krakowskiego, do sprzedaży wyrobów prawdziwych tego rodzaju, umocowany został.

Z tego powodu donoszę powtórnie, że znaczny zapas tych wyrobów nietylko stołowych ale także galanteryjnych sprowadziłem do mego handlu, które sprzedaję po cenach fabrycznych i wszelkie zamówienia tego rodzaju, bez żadnego procentu dla siebie, przyjmować i uskuteczniać będę.

Co do ich dobroci, odwołuję się do zdania tych, którzy je nabywszy u mnie już od roku 1849, przekonali się że zupełnie mogą zastąpić prawdziwe **srebro,** bo w użyciu choćby najczęstszém, nietracą jego świetności i żadnéj zmianie nie ulegają a tym więcéj jakiego bądź wpływu, mogącego szkodzić zdrowiu, nie wywierają.

Odwołuję się także do świadectw Najjaśniejszego Dworu Cesarskiego i Dyrekcyi parowéj żeglugi na Dunaju, w poprzedniem ogłoszeniu zamieszczonych, oraz do bardzo licznych zamówień listownych znakomitych domów po wyroby tego rodzaju, które do téjże fabryki, tak z całéj monarchii jako i z zagranicy są czynione, a które naocznie przeglądałem.

Dla większéj dogodności, sprowadziłem także do mego handlu wprost z fabryki angielskiéj, różne podobne wyroby z metalu zwanego **Britanica,** jako to herbatnice, samowary, maszynki do kawy i t. p.

Oprócz zaś tego, mam honor zawiadomić, iż jak wprzódy tak i teraz, znajduje się w handlu moim, znaczny zapas światła woskowego do salonów i do kościoła, które przez czystość wosku i urządzenia sekretnego knotów pali się o $^1/_3$ część czasu niż każde inne i to bez objaśnienia, o czém wielu już nabywców zapewnić mogą, a sprzedaje się po najpomierniejszych cenach.

Handel *J. K. Kaczmarskiego* przy ulicy Grodzkiéj Nro 234.

Folwarczek w dobréj glebie ornego pola i łąk **sto morgów** mający w okolicy Dembicy, milę od stacyi kolei żelaznéj jest do **wydzierżawienia,** bliższą wiadomość powziąść można za listami frankowanemi pod adressą A. Z. przez pocztę Radomyśl. (11-1-2)

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W sobotę dnia 6 stycznia z zawieszeniem abonamentu czwarte i przedostatnie gościnne wystąpienie na benefis panny *Emmy Nemeth* **Senora Pepita** (moje nazwisko jest Meyer), krotochwila w 1ym akcie ze śpiewkami i tańcami przez R. Hahna, muzyka różnych kompozytorów, przyczém tańce: **La Madrilena** i **El Ole,** którą poprzedzi **Skok mężatki przez okno,** komedya w jednym akcie z francuskiego.

W niedzielę dnia 7 stycznia ostatnie gościnne wystąpienie panny *Nemeth* na powszechne żądanie **Sennora Pepita** (moje nazwisko jest Meyer), którą poprzedzi **Po Hiszpańsku** albo **po Angielsku?** krotochwila ze śpiewami i tańcem z francuskiego przez B. A. Herrmanna i t. d.

W niedzielę dnia 7 stycznia 1855 r. pierwsza **Reduta** czyli **Bal maskowy.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	328‴78	± 0°0	96 0	płzachodni słaby	pochmurno	śnieg od 10éj rano ciągły	+ 1°1	− 2°5
-	10	329 60	+ 1 1	95 5	płzachodni słaby	pochmurno	dészcz		
5	6	30 88	+ 1 6	97 8	płzachodni średni	pochmurno	dészcz drobny		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czuplinski Antoni,* rządzca drukarni.